

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
 ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.



INSERATY:
 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1/2 szerokości
 przyjmują się tylko w Expedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu

Z powodu świąt Bożego Narodzenia Gazeta wyjdzie dopiero w poniedziałek dnia 28 Grudnia.

Do czytelników gazety.

Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego będąc obsługiwana parowemi prassami, podaje telegraficzne wiadomości o wiele godzin przed innemi dziennikami w mieście, a o całą dobę na prowincyi.

Zwracając na to uwagę z kończącym się czwartym kwartałem, przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 20 Sgr., dla zamiejscowych 2 Tal. — Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie z wyjątkiem niedzieli wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całej Monarchii.

Dla wygody Szanownej Publiczności tutejszej będą także: Pan **Józef Wache**, kupiec przy starym Rynku pod Nr. 73., Panowie **Krug i Fabricius**, kupcy przy Wrocławskiej ulicy Nr. 11., P. **Jakób Appel**, kupiec przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 9., P. **M. Graetzer**, kupiec na rogu Berlińskiej i Młyńskiej ulicy, kupiec P. **J. N. Leitgeber** na Garbarach Nr. 16., P. **F. A. Wutke** przy Sapieżyńskim, P. **Adolf Lutz** przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 10., P. **Karol Borchardt**, kupiec na rogu Fryderykowskiej i Lipowej ulicy Nr. 19., Pan **Pajewski** na Chwaliszewie pod Nr. 95. obok apteki, PP. **Koschmann Labischin i Spółka** przy ulicy Szewskiej pod Nr. 1., P. **H. Knaster**, na rogu ulicy Strzeleckiej, Pan **Jakób Schlesinger**, na Chwaliszewie pod Nr. 73. przyjmować prenumeratę na naszą gazetę i wydawać ją będą prenumeratorom po południu o godzinie 4.

Mogą także miejscowi czytelnicy zapisywać się na Król. pocztę, ale według wyższego rozporządzenia w tym przypadku opłacać muszą cenę jak zamiejscowi to jest 2 Tal.

Poznań, dnia 24. Grudnia 1863.

Expedycja Gazety W. Deckera i Spółki.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Frankfurt n. M., 23go Grudnia. — Na posiedzeniu nadzwyczajnem dziś odbytem bundestagu postanowiono na wniosek posła bawarskiego upraszać komisye, których to dotyczy, o przyspieszenie i załatwienie kwestyi sukcesyjnej.

Frankfurt n. M., 23. Grudnia wieczorem. — Uchwała przyjęta na dzisiejszem posiedzeniu bundestagowem głosami 12 przeciw 4 stanowi, aby komisya wysadzona w kwestyi sukcesyjnej zdała sprawę o niej w dniach 8.

Kassel, 23. Grudnia. — Zgromadzenie stanów przyjęło adres do elektora, aby tenże uznał księcia Fryderyka i bronił dobrych praw księstw w bundestagu. Miasta chcą się przyłożyć wszelkimi środkami do przeprowadzenia narodowej polityki.

Hamburg, 23. Grudnia wieczorem. — Z Wandsbeck donoszą, że tam po odejściu wojska duńskiego zatknięto niemieckie i szlewizko-holsztyńskie chorągwie i pozdejmowano oznaki duńskie. O godz. 1 okrzyknięto na rynku księcia Fryderyka wśród powszechnej radości.

— Zeszłej nocy policya zamknęła biuro zostające pod kierunkiem kapitana Zeska, a w którym przyjmowano zgłaszania się urlopników holsztyńskich i szlewizkich. W mieszkaniu i biurze odbyła policya poszukiwania i przetrząsania.

Hamburg, 23 Grudnia. — Börsenhalle zamieszcza ogłoszenie komisarzy związkowych z Büchen pod dniem dzisiejszym datowane. Ogłasza objęcie administracyi Holsztynu i Lauenburga, bez ujemy praw krajowych tymczasowo zawieszonych, liczy na poparcie zadania skierowanego ku utrzymaniu praw krajowych, przypomina, że kwestya sukcesyjna w bundestagu nie pominięta, lecz zastrzeżona i powiada w końcu: oddacie wszelkie niedowierzanie, przystępujcie z tem zaufaniem, z jakim my jako Niemcy też przychodzimy, popierajcie nas w zastosowaniu środków stosownych do utrzymania spokojności, porządku, prawa i prawności i w oddalaniu niewczesnego niepowołanego mieszaniania się od waszych granic. — Börsenhalle donosi dalej, że Sasi i Hanowerczykowie obsadzają Holsztyn i pan Kenneritz z nimi przybędzie.

Berlin, 24. Grudnia. — Najj. Pan raczył zamianować asesora w wydziale administracyi rolniczej, asesora rejeucyjnego Mellen-thina w Szczecinie, radzcą rejeucyjnym.

Berlin, 23. Grudnia. — Izby odroczone do 4. Stycznia. Komi-

sy nieczynne i całe życie parlamentarne ustało, gdy tymczasem inne wypadki idą swoim biegiem i niewiadomo do tej chwili, jaki obiorą kierunek.

— Mówią, że w trzech towarzystwach tutejszych turnerów zaprowadzono ćwiczenia wojskowe, jakoteż między studentami mają nadal zawisnąć od policyjnego pozwolenia, a ćwiczenia z bronią w ścisłych szeregach mają być zupełnie zabronione. Jakoż studentom na ćwiczeniach turnerskich wzbroniono ostatnie.

Z nad Elby, 22. Grudnia. — Żołnierze austriacy odwiedzają często Altonę i żyją po przyjacielsku z Duńczykami. Dziś np. widziałem wielu żołnierzy austriackich stojących przy głównym odwachu duńskim i częstowanych przez duńskich żołnierzy wyborną duńską wódką »Dansk Braendviin«. Donoszą nam z wschodnio południowej części Holsztynu, że Duńczykowie ztamtąd się cofają w kierunku Segeberg Neumünster.

— Dziennik Itzechoe Nachrichten zakazali Duńczykowie, ponieważ zamieszczał odezwy księcia Fryderyka do Szlewizczan i Holsztyńczyków.

— W przeciągu 4 dni ustąpią Duńczykowie z Holsztynu poza Eiderę i zatrzymają tylko Rendsburg z fortyfikacyami i szaniec przedmostowy we Friedrichsstadt. Tak brzmią przynajmniej instrukcye dowódców duńskich.

Hamburg, 22. Grudnia. — Policya tutejsza zakazała turnerom ćwiczyć się w mustrze wojskowej w turnhali na przedmieściu St. Pauli. Na zażalenie w tej mierze podane odpowiedziano, że generał austriacki oświadczył, iż na podobne ćwiczenia turnerskie nie zezwoli, takowe zakazuje, a jeżeli policya sama niewkroczy, natenczas rozkaże dać ognia do turnhali. W skutek tego policya zamknęła turnhallę. Widać ztąd że senator hamburgski stojący na czele policyi na przedmieściu St. Pauli tylko jest adjutantem komenderującego generała austriackiego.

— Dalszy ciąg rozpraw izby deputowanych co do wniosku deputowanych Łyskowskiego, Wegnera i Motego, tyczącego się zniesienia więzienia śledczego dep. Sulerzyckiego, dra Niogolewskiego i dra Szumana, oraz o petycyi dra Szumana:

»Czy takie zapatrywanie się pana prezesa ministerstwa i rządu jest słusznem, czy nie, tego przy tej sposobności rozbierać nie myślę; konstatuję tylko, że skutkiem takiego pojmowania rzeczy musiało być koniecznie, iż pruski rząd jest obowiązany wszelkimi siłami dopomagać Moskalom do przytłumienia powstania. To doprowadziło do zawarcia znanej, czyli należałoby raczej powiedzieć nieznanej, rosyjsko-pruskiej konwencji. Konwencya ta wszakże nikogo nie zadowolniła, ani mieszkańców prowincyi Królestwu pogranicznych, ani też reprezentantów ludu, ponieważ obciążała zbyt ciężko owe pograniczne prowincye, ponieważ obciążała zbyt ciężko owe pograniczne prowincye, nadwęgżała bez potrzeby siłę finansową kraju, co najważniejsza, zagrażała ciężkim niebezpieczeństwem spokojności i pokojowi kraju. Nadto jeszcze z powodu protestacyi mocarstw zachodnich konwencya ta nie mogła być wy-

konaną w zupełności, i tym sposobem główny jej cel się zwićchał. Przypominam tutaj tylko mimochodem rozmowę pana Bismarka z jednym z dawniejszych wiceprezesów tej izby, lecz przedmiotu tego dalej rozwijać nie będę. Tem więcej rząd starać się musiał o to, aby usprawiedliwić zawarcie konwencji przed sobą samym, przed krajem i przed zagranicą. I z tego to powodu rząd nie poprzestał na tem, aby przeszkadzać przechodzeniu ochotników z W. Księstwa Poznańskiego i z Prus do powstańców w Królestwie, lecz wpadł na pomysł, aby usiłowania istniejące w tych prowincjach jedynie w celu dostarczania broni i zbierania żołnierzy przeciw Moskwie, wystawić jako wymierzone przeciw całości terytorium pruskiego, i takimto sposobem, panowie, przyszło, że ruch polski który na zewnątrz pomimowoli podniesiono do znaczenia sprawy europejskiej, — naznaczono w stosunku wewnętrznym do Prus rozmyślnie piętnem zdrady stanu.

Zapytacie mnie teraz, panowie, gdzie są dowody na takie twierdzenia? Z natury rzeczy wypływa, że tego rodzaju twierdzenia nie dadzą się poprzeć dowodami pozytywnymi, lecz tylko oznakami, z których wszakże z zupełną pewnością widać wyciągać można. Podobną oznaką jest przede wszystkim znana proklamacja naczelnego prezesa i głównie dowodzącego generała w Poznaniu, wydana w początku powstania w Królestwie. W proklamacji tej, której formę i treść zatwierdziło ministerstwo, znajduje się następujący dosłowny ustęp:

«iż wszelkie wspieranie powstania w obec oczywistej jego tendencji uważanem by było jako przedsięwzięcie przeciw prawu krajowemu i pociągnęłoby za sobą karę zbrodni stanu.»

A zatem w czasie, kiedy jeszcze nie mogło być mowy o mniemaniu sprężeniu w Poznańskim, wtenczas już naczelnicy władz tamtejszych pozwalali sobie wypowiadać sąd o tendencji powstania w Królestwie Polskim, wtenczas już wiedzieli, iż przedsięwzięcie to jest wymierzonym naprzeciw prawu krajowemu, i że jest zbrodnią stanu. Nie jestże to, co najmniej, uprzedzeniem, nie jestże to tendencją, zostającą w najściślejszym związku z zawarciem konwencji?!

I w takim to duchu postępowano dalej. Gdy krótko po wybuchu powstania, pewną liczbę powstańców przeparto za granicę pruską, jakież były pierwsze pytania, które im sędzia śledczy przekładać musiał skoro ich wzięto do niewoli?

Otóż pytania te pierwsze były następujące. Najprzód: «Czy nie miałeś zamiaru, po zwyciężeniu Moskali, wkroczyć potem do prowincji poznańskiej, aby takową opanować?» Drugie pytanie: «Czy z tamtej strony granicy w obozie nie mówiono o tem, że Polacy pobiwszy Moskali, pójdą na Prusaków?»

Czy te pytania, panowie, nie dowodzą jak najwyraźniej, iż już wtenczas, jakkolwiek jeszcze żadnego nie miano materiału, chodziło o to, aby pod każdym warunkiem cechą zdrady stanu nadać śledztwu? Nie jestże to, zastosować paragrafy do czynów? Nie jestże to robić zdrajców stanu, miasto ich szukać? (Słuchajcie! w frakcji polskiej.)

Ten duch polityczny i tendencyjny wieje na nas niestety także z dalszego przebiegu śledztwa. Zapuszczać się tu nie będę w kwestyę podstaw faktycznych, bo mi to nie przystoi. Ale przytoczę kilka rysów charakterystycznych, znamionujących śledztwo zewnętrznie. To, co powiem, jest znanem powszechnie w całym W. Księstwie Poznańskim, dla tego więc niema żadnej przeszkody, że się tutaj powtórzy publicznie. Podstawę śledztwa przeciwko deputowanym i ich towarzyszom tworzą jak wiadomo papiery zabrane u hr. Działyńskiego i u pana Łączyńskiego. Z tych papierów, jak twierdzą, ma się wykazywać, jakoby przedsięwzięcie skierowane było przeciwko Prusom. Papiery te, jak jeszcze nadmieniam, w dosłownym odpisie przesłano wszystkim sądom w prowincjach poznańskiej i pruskiej.

Ale cóż rzeczywiście papiery te wykazują? Nie widziałem tych papierów, nie wiem co w nich stoi i mogę w tej mierze powołać się jedynie na urzędowe orzeczenie poznańskiego sądu powiatowego. Sąd ten powiatowy na mocy uchwały, którą odrzucił wniosek o uwięzienie hr. Działyńskiego, skontastował, że z owych papierów to jedynie się wykazuje: Także w prowincji poznańskiej, jak twierdzą, istniała organizacja, mająca na celu popierać wszystkimi siłami powstanie w Królestwie Polskim, werbować ochotników, kupować broń; dalej, że rząd narodowy w Warszawie mianował jednego z obywateli w Poznańskim swym pełnomocnikiem i upoważnił go wystarać się o środki, zbierać podatki, używać pieczęci. Ale to też już wszystko, co się nawet wedle urzędowego zdania królewsko-pruskiego sądu ma wykazać z papierów; a przecież, panowie, li na podstawie tych papierów przeszło 70 osób, których imiona zachodzą się w papierach uwięziono i natychmiast się z nimi obchodzono jako z domniemanymi zdrajcami stanu. Naturalnie trudno było na podstawie tak słabych oznak wykazać zdradę stanu; trzeba zatem było uciec się do środków, jakie w zwyczajnych śledztwach nie zwykły zachodzić. Udzielił wam kilka z tych środków, a ci z pomiędzy was, którzy są prawnikami, osądzą je najlepiej, przyczem znowu nadmieniam, że posiadam dowody na każde słowo, które tu powiem. Sekretarza hr. Działyńskiego. zresztą poddanego francuskiego, trzymają dwa tygodnie w policyjnym areszcie, gdzie wprawdzie z nim obchodzą się bardzo dobrze, ale mu napomykają, aby wszystko odkrył, cokolwiek wie o hr. Działyńskim. Kiedy tę insynuację naturalnie z oburzeniem odrzucił, umieszczono go w więzieniu kryminalnem i tam uwięzionego słuchano jako świadka. Ponieważ niechciał złożyć przysięgi świadecznej, po sześciu tygodniach więzienia sprowadzono go do Hausvogtei jako podejrzanego o zdradę stanu. Właściciela dóbr w W. Ks. Poznańskim jako obżałowanego trzymają kilka tygodni w więzieniu; ponieważ niema żadnych przeciwko niemu zarzutów i ponieważ się do niczego nie przyznaje, więc go puszczają na wolność. Ale zanim opuszcza jeszcze więzienie, słuchają go pod przysięgą jak świadka w tym samym przedmiocie, o który był oskarżony. (Słuchajcie! słuchajcie.)

Takie rzeczy, panowie, jako, że osoby, którym zarzucają, iż kupowały broń, płaciły podatki na wspieranie powstania, werbowały ochotników, ale które nawet same brały czynny udział w powstaniu i walczyły w szeregach, że takie osoby jako świadków słuchają pod przysięgą, to się zdarza codziennie, podczas kiedy posiadaciele dóbr, przeciwko którym nic nie ma, oprócz że w ich stodołach znaleziono kilka siodła albo sztuk broni, natychmiast aresztują jako podejrzanych o zdradę stanu; podczas kiedy, co jeszcze jest większa, niemieckich kupców i fabrykantów broni z Poznania, Berlina i innych miast jedynie dla tego, że broń swoją w większych ilościach sprzedawali Polakom, oskarżają o zdradę stanu, aresztują i trzymają miesiącami w więzieniu. Wreszcie, panowie, zdarzył się też przypadek, gdzie świadkowi proponowano dla jego osoby bezkarność, gdyby tylko chciał odpowiadać na zapytania mogące obwinąć jego samego, ale też innych. Mógłbym wam, panowie, wiele jeszcze takich i tym podobnych przytoczyć przypadków, ale nie chcę nadużywać waszej cierpliwości, i mniemam, że to, com powiedział, wystarczy, by rzucić światło właściwe na śledztwo. Aby jeszcze po krótko szczegółowo wspomnieć o drze Szumanie, wiadomo powszechnie i pokazuje się jasno też z jego petycji, że go uwięziono jedynie dla tego, ponieważ w papierach hr. Działyńskiego znajduje się ustęp takowy: Nasamprzód litery H. G., litera Z. litery początkowe innego wyrazu »zło« i liczba 260. Otóż to wykładają w ten sposób: »Henryk Szuman z powiatu czarnkowskiego zapłacił 260 tal.«

Zwracam nadto na to jeszcze waszą uwagę, że nawet litery początkowe się nie stosują, bo podczas kiedy w papierach stoi H. G., imię i nazwisko p. Szumana, zaczynają się od liter H. S. Oprócz tego nie ma niczego przeciwko niemu, a jednak powiadają, że musi oczyścić się z tych powodów podejrzenia, bo nie jest rzeczą sądu wykazywać mu dalszych powodów podejrzenia. Co się zresztą tyczy dep. Sulerzyckiego, prawdziwie cudowny to przypadek, że skoro go wybrano deputowanym, natychmiast pomimo przedłużonego mu urlopu, z wód u których bawił dla leczenia się, go powołano, i że skoro komisya sprawiedliwości oświadczyła, że ma być wypuszczony, nagle z kategorii § 66 prawa karnego awansował do kategorii § 61, zatem od pięciu lat domu kary pod topór?! (Poruszenie.)

Panowie! Czyż z tych okoliczności nie uderza niejaka tendencja? Czyż się nie usprawiedliwia mniemanie, że interes sprawiedliwości karnej wprawdzie miejsce zajmuje, ale miejsce drugie? Resumuję teraz, panowie, a jest to przekonanie moje najzupełniejsze, jest to opinia publiczna w całym W. Ks. Poznańskim, jest to nawet wyrażana publicznie opinia niejednego sędziego pruskiego i instygatorów rodu niemieckiego, że głównym celem obecnego śledztwa, w które są zaplątani trzej posłowie, nie jest interes wykonywania sprawiedliwości, ale interes rosyjsko-pruskiej polityki, że więzienie trzech deputowanych jest środkiem prewencyjnym. Głównie idzie nie o to, aby winnych ukarać, ale aby powstaniu w Królestwie Polskim odciąć podstawę jaką ono znalazło w W. Ks. Poznańskim, ażeby mieszkańców najmłodniejszych i najościwieńszych, których podejrzują o wspieranie tego powstania, w tym względzie uczynić nieszkodliwymi. Jakże okrom tego mogą być cele, tego tutaj nie chcę dotykać.

Mniemam, panowie, że wam przez to dowiodłem, iż jedyny powód polityki, jaki ustawiła komisya sprawiedliwości dla swej opinii, to jest ciężkość zbrodni i surowość kary, tu nie jest trafny. Przeciwnie, właściwie ten powód powinien was skłonić do oświadczenia się za uwolnieniem trzech deputowanych; bo właśnie tutaj wykazałaby się prawdziwość orzeczenia jednego z najznamienitszych członków tej izby, że zastosowanie formalnego prawa wedle litery byłoby śmiertelnym urąganiem prawu maturalnemu i moralnemu, a na to wy, panowie, reprezentanci nie stronictwa, nie kategorii, nie prądu politycznego, ale reprezentanci całego ludu i jego prawnego sumienia, nigdy nie możecie zezwolić!

Proszę was więc, panowie, z zasady chcecie głosować za wnioskiem dawniejszym dep. Łyskowskiego i jego towarzyszy i za poprawką teraz wniesioną. Gdybyście jednak nie mieli przychylić się do tego wniosku, mniemam, że to co powiedziałem, wystarczy do poparcia wniosku dep. Kratza, proszę was zatem, abyście w takim razie do jego wniosku przychylić się raczyli. (Brawo! na lewicy i od Polaków.) (D. c. n.)

Królestwo Polskie.

Warsawa, 22. Grudnia. — Moskale rozszerzają wiadomość, że Chmielinski jeden z dowódców najdłużej się trzymających od początku powstania dostał się ciężko ranny w zeszłą środę do niewoli moskiewskiej i ma się znajdować w Radomiu. Bliższych szczegółów Moskwa niepodaje. Natomiast rozchodzi się pogłoska, że generał Bosak pobił na miazgę Moskali pod Warką odległą od Warszawy mil 9.

Moskale odkryli teraz, że jeden z ich urzędników najgorliwszych policyjnych, posiadający całe zaufanie Berga, wiele osób wtargnął do cytadeli i w skutek świadków podstawionych o śmierć przyprowadził. Stał on na czele towarzystwa oszustów, które matactwami i łupieżstwami się bogaciło w rozmaity sposób, nadużywając swych stanowisk urzędowych. Ostatni podstęp ich nieudął się przeciw asesorowi kryminalnemu Lutostańskiemu, którego ów urzędnik policyjny wskazał jako naczelnika policyi rewolucyjnej w Warszawie i przystawionymi przez siebie świadkami obwinił, iż ich Lutostański starał się pozyskać do rewolucyjnej policyi. Świadkowie należeli do szajki tego towarzystwa oszustów i przysięgli przeciw Lutostańskiemu i byłby sąd wojenny go skazał na powieszenie, gdyby nie najwyższa władza sprawiedliwości zbrodnią ich wykryła i przy asystencji sędziego kryminalnego dopomogli sądowi wojennemu odsłonić całą gmatwaninę oszustów. W skutek tego Lutostański odzyskał wolność, a urzędnik policyjny wraz z świadkami fałszywymi zostali wtargnięci do cytadeli i oddani pod sąd

wojenny. Jeneral Berg chociaż twardych nerwów zatrzęsł się i przekonał się, ile to mogło zginąć ludzi niewinnych w skutek podobnych denuncyacji i zeznań fałszywych świadków.

— Wiener Lloyd pisze z Warszawy, że od dwóch miesięcy snują się silne oddziały partyzanckie w lubelskiem, acz każde miasteczko i wieś niemal ma załogę moskiewską. Podobnie uwijają się hufce po województwach krakowskim i sandomirskim, jest to fakt świadczący o słabości Moskwy, która w 200,000 stać ma w Królestwie, a kiedy jeszcze zważymy, że książę Wittgenstein rozkazał uzbroić i ćwiczyć chłopów pod Włocławkiem na pospolite ruszenie, pomówić możemy Moskwę o rozpacz co do własnych sił. Kto silny, nie ucieka się do takich środków zwątpienia i do okrucieństw, jakimi się sroży Berg.

— Jeneralna austriacka korespondencya skreśla obraz powstania jak następuje: Lubelskie wre powstaniem. Major Marecki połączył się z Żarębą i Wróblewskim i liczą społem 1000 ludzi dobrze uzbrojonych i ciepło ubranych. Pobili 2 kolumny moskiewskie pod Białką nad Wieprzem w dniu 10. Grudnia; dniem wprzód pobili Wierzbicki na innym miejscu także nad Wieprzem Moskali. Oprócz tego walczą tam hufce Lenieckiego, Krysińskiego, Bardeta, Ponińskiego, Rózka. W województwie warszawskim, dowodzą Puttkammer, Grossmann, Nowicki i Zychliński, w Radomskim Bosak, Chmieliński i Rembajło. Trudno o wiadomości z dalszych stron wojny, gdyż poczty niedochożdzą, a Moskwa jakoteż powstańcy przejmują listy, trudno więc o bliższe i pewniej wiadomości.

— Dochodzi nas wiadomość o znacznej i pomyślnej potyczce, zaszłej świeżo 14. t. m. w sandomirskim w okolicy Rakowa, o którym to zwycięstwie mamy wiadomości, lecz niepewne; nie możemy ich przeto podawać, a powiemy tylko, że według doszłych nas doniesień, w boju tym walczyły pod dowództwem jen. Bosaka, oprócz hufca konnego, który z nim i z pułkownikiem Chmielińskim z krakowskiego nadszedł, piechotę kompanie pułkownika Chmielińskiego i oddział pułkownika Eminowicza, których atakował Czengery. Gaz. Narod. zamieszcza korespondencyę donoszącą, że w boju tym pod Rakowem, Polacy zupełnie odnieśli zwycięstwo. Posterunki wojsk moskiewskich stojące nad granicą głoszą, że w jakiejś potyczce pod Opatowem 16. t. m. pułkownik Chmieliński został ranny i wzięty do niewoli; ale przypomnieć tu winniśmy, że już przed trzema tygodniami po porażce Moskali pod Ocieskami twierdzili oficerowie moskiewscy nadgraniczni, że Chmieliński został wzięty do niewoli, co było zupełnie fałszywem, a niedawno głosili, że wzięto jen. Taczanowskiego, co również było mylnem.

— Śmierć ś. p. Szusterskiego w Wieluniu opisuje korespondent Chwili następująco: »Naprzód powoli wyciągano go w górę na sznurze, jaki to sposób wieszynia z umysłu przyjęli Moskale, gdyż wszędzie egzekucya ta odbywa się innym sposobem zadającym krótszą mękę ofierze; następnie sznur urwał się i wpół zaduszona ofiara padła na ziemię i coś mówiła, lecz publiczność dosłyszeć nie mogła, gdyż kozacy rozpędzając batami, niepozwolili zbliżyć się do szubienicy. Wzięto inny postronk i znów powtórnie ciągniono do góry ofiarę. Sznur powtórnie się urywa, męczennik pada na wznak i rani mocno głowę. Wówczas nakazuje żołnierzom, aby po raz trzeci założyli stryczek ofiarze; uwiązano sznur od niego u spodu słupa, a 4 żołnierzy ciągnąc ofiarę za nogi dodusiło ją przy okrzyku zgrozy i boleści wydanym przez świadków tej okropnej sceny, a których kozacy nahajkami potem bili. Uduśzoną w taki sposób ofiarę, nakazał komenderujący egzekucyą porucznik Gubarewicz, powiesić dopiero na szubienicy, na której przez pół godziny zostawała.

Podczas egzekucyi wprowadzono pod strażą z więzienia dwóch więźniów, aby byli tej okropnej scenie obecni; zapewne groża im także powieszeniem, a widokiem tej katuszy i tą moralną torturą chciano ich przerazić i znaglić do przyznania tego czego nie czynili. Wieczorem oficerowie moskiewscy biesiadowali przy odgłosie muzyki pułkowej. W więzieniu w Wieluniu jest kilkudziesięciu więźniów politycznych, chociaż już zdążyło przeszło sto odesłać do cytadeli warszawskiej.

Korespondent do Schl. Z t. g. która jak wiadomo nie grzeszy zbyt nie sympatyą dla Polaków, potwierdza, że nieszczęsna ofiara spadłszy z szubienicy połamała ręce i nogi, że wreszcie i po śmierci pastwiono się jeszcze nad jej ciałem. Korespondent zakończy temi słowy: »Nie wydając o wypadkach tych żadnego sądu, donoszę wam tylko, iż cały korpus oficerów zaraz po ukończonej egzekucyi, zasiadł do huczego bankietu, i większą część nocy spędzili przy kielichach.

— W Płocku odbyła się 7. Grudnia uroczysta konsekracya biskupa Popiela, przez sufragana łowickiego hr. Platara.

Warszawa, 21. Grudnia. — Dnia 6. b. m. odbyła się w Płocku konsekracya biskupa tamecznej dyecezyi, JE. JKs. Wincentego Popiela. Jest to druga konsekracya w tamecznej katedrze. Pierwsza miała miejsce w 1818 r. przy poświęceniu na biskupstwo płockie śp. Adama Michała Prażmowskiego. Konsekratorem był JE. biskup Henryk hr. Plater, a obrzęd konsekracyi odbył się w obec tłumów pobożnego ludu, przy asystencji duchowieństwa katedry miejscowej i znakomitszych osób.

Książę Popiel urodził się 29. Czerwca 1825 r., we wsi Czaple Wielkie, w pow. miechowskim, z ojca Konstantego, b. senatora rzeczypospolitej krakowskiej i Zofii z Badenich, małżonków Popielów. Początkowo kształcił się na pensyi, utrzymywanej przez znanego Filozofa, Józefa Kremera, następnie ukończył zaszczytnie kursa prawne w Warszawie, w 1847 r. wstąpił do seminarium kieleckiego, w r. 1849 wyświęcony został na kapłana, w 1849 udał się do uniwersytetu lowańskiego w Belgii, gdzie otrzymał stopień bakkalaureatu tej teologii, w r. 1852 zaszczycony został w Rzymie stopniem doktora teologii, w 1854 wróciwszy do kraju objął obowiązki profesora seminarium kieleckiego, w 1855 r. został kanonikiem honorowym lubelskim, a w 1862 r. powołany został przez księdza arcybiskupa warszawskiego na rektora akademii duchownej, w której wykładał także teologię pastoralną.

Pratą katedry lubelskiej Jks. Sosnowski, obrany został na zwołanej kapitule, administratorem tej dyecezyi, osieroconej przez zgon ks. biskupa Pienkowskiego. K. W.

Wilno, 19. Grudnia. — Kuryer Wileński ogłasza co następuje:

»Zarządzający gubernią kowieńską donosi, że 5. Grudnia w powiecie kowieńskim, między Wilkami i Srednikami sztabkapitan Oziński schwytał i dostawił do Kowna znanego dowódcę bandy powstańców księdza Maćkiewicza, jego adjutanta Dartiuzi i kasyera Radowicza, którzy oddani zostali pod sąd wojenny.

Przypominamy, że raz już głosili Moskale o schwytaniu dzielnego powstańczego wodza, a wiadomość okazała się później fałszywą; i oczekujemy dla tego potwierdzenia wieści z wiarogodnego źródła.

Francya.

Paryż, 22. Grudn. — La France chwali propozycyę ściślejszego kongresu. Austria naśladować Anglię, odmówiła udziału w kongresie. Mimo to poczytała Francya za obowiązek trzymać się idei kongresowej i tym końcem na dniu 8go b. m. nowy okólnik do mocarstw wysłała. W nim powiada Drouyn de Lhuys, że Francya na przypadek powszechnego kongresu niczegoby nieżądała dla siebie, bo chodzi jej tylko o zgodę, o utłumienie nienawiści, o zaprowadzenie ulepszeń, któreby zapobiegły wojnie lub rewolucjom. Czyliż to jest utopia? Wypadki najświeższe okazują przeciwnie i tłumaczą przewidywania cesarza. Król duński umarł, namiętności rozplomieniły się, ludy się burzą, a rządy niezdecydowane chwieją się między literą traktatów a uczuciem narodem. Sam kongres mógłby pogodzić związanych monarchów układami i ludów usiłowania uprawnione. Odrzucenie przez Anglię udaremniło pierwszy wypadek, którego spodziewaliśmy się po wezwaniu Europy przez cesarza. Pozostaje więc drugie przypuszczenie, ściślejszy kongres. Od woli monarchów zawisło przyjscie jego do skutku. Po odmówieniu ze strony Anglii moglibyśmy poczytać nasz obowiązek za dopełniony i mieć na względzie w przyszłych wypadkach tylko nasze odrębne interesa i stósowność. Wolimy atoli mieć na względzie dobre uczucia nam okazane i przypomnieć monarchom, którzy się przyłączyli do naszych zamiarów, że gotowi jesteśmy otworzyć z nimi wejść na drogę spólnego porozumienia. Zgoda w zamiarach i w postępowaniu głównych mocarstw stałego ładu, które jak my pojmują niebezpieczeństwa teraźniejszości i potrzeby przyszłości, wywarłaby wielki wpływ na przyszłe wypadki i zapobiegła narażeniu sprzymierz i postanowień na przypadki. Kiedy chodziło o powszechny kongres niemógł cesarz bez ubliżenia roli, którą sobie zakreślił, postawić program, ni też porozumieć się z niektórymi mocarstwami, aby potem z góry pomyślany plan drugim przedłożyć i bez odrębne układy uprzedzić obrady, w których mieli brać udział przez uprzedzonych idei i wolni od osobnych zobowiązań. Zgromadzenie to teraz nie będąc zupełne, nie będzie miało powagi sądu polubownego, jakaby posiadał kongres europejski. Pojmujemy więc, że monarchowie przed swem zgromadzeniem polecą swym ministrom spraw zagranicznych porozumienie się nad kwestyami mającemi stanowić przedmiot narad, aby kongres miał więcej widoku dojścia do praktycznego wypadku.

Upoważnionym przeto zostajesz w miarę powyższego wyłożyć zamiary cesarza dworowi, przy którym jesteś zawierzyniony i udzielić panu ministrowi spraw zagranicznych odpis naszej depeszy.

Przyjm itd.

Drouyn de Lhuys.

La France przypuszcza, że jeżeli monarchowie zbiorą się na ten ściślejszy kongres i wynurzą swe zdania co do środków praktycznych, które mogą uspokoić Europę, natenczas niepodobna aby nie wpłynęli na opinię publiczną, która znów wywrze swój wpływ na rządy i państwa, które odtąd od przystąpienia się wyłączają.

— Ostatnia próba rozwiązania polubownie sprawy polskiej nie powiodła się Napoleonowi III.; kongres nie przyszedł do skutku, jak nie powiodły mu się usiłowania, aby zawiązać potrójne przymierze przeciw Rosji. Zamiar zwołania konferencyi ministerjalnych, mających być słabem odbiciem myśli powszechnego kongresu, ma może tylko posłużyć na pokrycie ostatniej porażki, jaką ces. Napoleon doznał w tej długiej kampanii dyplomatycznej, która zdaje się już być na ukończeniu i po której nie pozostaje mu nic innego, jak albo uznać się pokonanym, albo rzuciwszy pióro chwycić za oręż. W pierwszym przypadku upokorzenie byłoby tak ciężką dla cesarstwa klęską, iżby się z niego niemogło już więcej dźwignąć, straciłoby ono nawet przyczynę istnienia swego, jaką było przywrócenie Francji stanowiska należnego jej w Europie; w drugim przypadku możeby wypadło Francji mierzyć się z koalicją mocarstw. W tej alternatywie stoi teraz cesarz Napoleon. Przeciagać on może jeszcze czas jakiś ten stan niepewności, zanim stanowczy krok uczyni, ale odwrócić tej alternatywy nie zdola: upokorzenie lub wojna czeka go wcześniej lub później. Odwlekając decyzję koniecznem jest może przez wzgląd na obradujące obecnie ciało prawodawcze i na dość silną w niem opozycyę, która nawet w szeregi najwierniejszych zakrada się.

Jak za pierwszego cesarstwa tak i teraz Anglia jest duszą koalicji przeciw Napoleonowi. Ona rozbiła przygotowany kongres, jako ona odciągnęła Austryę od przymierza z Francją przeciw Rosji. Ona również skłoniła Austryę i Prusy, że nieposzły za popędem narodowym w sprawie holsztyńsko-szlezwickiej, ażeby polityce narodowej nie dać przewagi i niedozwolić rozkładu państwa duńskiego, które w opiekę swą bierze Anglia, tak jak wzięła już w opiekę Grecyę na przeciwległym krańcu Europy. Przymierze bowiem austriacko-francuskie i odbudowanie Polski przejęło Anglię przestracacem, bo dałyby one polityce napoleońskiej taką siłę, iż niebyłoby w Europie a może i w Ameryce żadnej kwestyi, którejby Francya nie rozstrzygała. W obec Polski koalicya przeciw Francji stałaby się niepodobną, Anglia zatem straciłaby jedyny środek, którym jeszcze może Francyę trzymać na wodzy. Anglia umiała więc

pojednać Austryę z Prusami, pozbawić pierwszą wszelkich korzyści z przygotowanej w Frankfurcie reformy związkowej, drugim zaś odebrać nadzieję pozyskania portu w Kiel.

Takie jest obecne położenie Europy. W Niemczech sprawa polska jak i sprawa niemiecka, pierwsza w obec Rosyi, druga w obec Danii mają posłużyć Anglii na zabezpieczenie jej interesów. Dla Francyi sprawa polska jest zarzewiem, które albo roznieci pożar, albo też zagaśnie wraz z potęgą napoleonizmu; sprawa zaś duńska stać się może tylko narzędziem rozdwojenia w Niemczech między oba mocarstwa niemieckie, a książętami drobnych państw. Gdyby Europa wróciła tym sposobem do stanu jaki przedstawiała epoka po roku 1815, Anglia czułaby się bezpieczną i spokojną i sama jedna wolną pośród Europy. Chw.

Austria.

— Correspondance Havas ma następującą w tej kwestyi wiadomość z Turynu: »Zbliżamy się stanowczo do wojny, a stronnictwo ruchu nie jest skłonne czekać do Marca. Bixio, Brofferio i Macchi nie zdołali jeszcze egzaltowanych skłonić do odstąpienia od planu zaczepienia w Styczniu Wenecyi. Powiadają oni, że zima pomyślną jest dla powstania, aby zerwać komunikacje z Wiedniem. Obradowano nad planem, by przerwać telegrafy i koleje. Usprawiedliwiają zaś swoje plany bezzwłocznego napadu koniecznością niedozwolenia Austrii uzupełnienia uzbrojeń i dokończenia fortyfikacji linii obronnych. Ale ministerstwo wspólnie z stronnictwem konserwatywnem zdołają zapobiedz powtórному Sarnico.«

Jeden z dzienników austriackich pisze zaś: »Władzom austriackim wpadło w ręce kilka dokumentów, rzucających niejakie światło na włoskie plany rewolucyjne. Między temi papierami znajduje się plan do tworzenia oddziałów partyzanckich w weneckiem, na wzór polskich, ruch bowiem wojenny rządu włoskiego ma poprzedzić powstanie w weneckiem, usprawiedliwiające go niejako. Powstanie zaś ma się organizować w górzystych okolicach koło Belluno i Udine, starając się tym sposobem wejść w styczność z południową częścią Tyrolu, zamieszkałego jak wiadomo przez Włochów; na równinach bowiem nie zdołaloby, zwłaszcza z początku, długo się utrzymać. Ruch ten ma się rozpocząć na wiosnę.«

Z Florencyi donosi korespondent do Morning Postu: »Nikt zdaje się nie wątpi tutaj, że na wiosnę wybuchnie wojna pomiędzy Włochami a Austryą. Jenerał de Lonnay, który dowodzi tokańskim korpusem armii włoskiej, miał dnia 7 Grudnia przemowę w tej myśli do wszystkich oficerów w twierdzy da Basso, i upraszał tychże, ażeby podwoili swoją gorliwość i czynność nad mustą żołnierzy, ponieważ chwila wyruszenia w pole, ma być nader bliską. Dzisiaj przybyło dwóch jenerałów: Marengo i drugi z szczególnie poleceniem, ażeby wypróbować zdolności kawalerji, a pogońska obiega, że wszyscy konskrybowani z drugiej kategorii mają zostać wkrótce powołani, to znaczy, że stan armii od jednego razu podniesie się do 600,000 lub 700,000 ludzi. Żołnierze uwolnieni na krótki czas, zostali powołani a rotmistrzowie otrzymali rozkaz, ażeby wysłać tych żołnierzy do zakładów pułkowych, którzy nie są jeszcze zdolni do służby obozowej. Z nad ujścia Padu i Mincio donoszą, że wyzywania i zaczepki rozpoczęły się znowu ze strony pimonckich forpocztów. Dochodzi to już do tego stopnia, że z zasadzek strzelają na przechodzące austriackie patrole. Ze strony władz austriackich wojskowych, uskarżano się już kilkakrotnie w tej sprawie u władz pimonckich, i zwracano uwagę na skutki jakie mogą wyniknąć z podobnych napadów.«

Komitet wenecki zaś wydał odezwę do Wenecyan, którym oświad-

cza, iż niedaleka chwila wybawienia i połączenia się z innemi krainami włoskimi w jedną wielką i potężną całość.

Takie objawiają się symptomata grożących Austrii niebezpieczeństw od strony Włoch; że to nie jedyne niebezpieczeństwo zawisłe nad jej głową dowodzi list z 17. b. m. z Wiednia zamieszczony w berlińskiej gazecie Spenerowej, który powiada, co następuje: »Wielkiej doniosłości są wiadomości z Węgier, które można nazwać prawdziwemi wieściami Jobowemi. Słyszymy, iż rząd wczoraj odebrał od swych organów najmocniej niepokojące doniesienia o nagłym, a więc niespodziewanym wzroście agitacji, po której obawiać się należy bliskiego wybuchu powstania. Zapewniają nas, że w większych miastach urzędnicy musieli usuwać plakaty buntowniczej treści, ale że później jeszcze inne pojawiły się oznaki, które niedopuszczają żadnych wątpliwości o istnieniu szeroko rozprzestrzenionego sprzysiężenia zamierzającego do ogólnego powstania. Czy aż do chwili obecnej przedsięwzięto uwiecznienia, lub czy je można było przedsięwziąć, nie mogliśmy się dowiedzieć. Ale jedno już dziś oświadczyć możemy, że w całej tej sprawie wielką rolę odgrywają wpływy zewnętrzne. Nie napróżno od dwóch lat gromadzono w Księstwach Naddunajskich i Serbii broń i amunicję; przeznaczono one były nie tylko dla rządów tych krain, ale także dla Kongresówki, Galicyi i Węgier.«

Galicya.

L w ó w, 20. Grudnia. — Według najnowszych a pewnych wiadomości z lubelskiego i podlaskiego powstanie tamtejsze ostatniemi czasami nabrało nowej siły i ożywiło się bardzo, działając ciągle małemi oddziałami. Oprócz pieszych oddziałów Zaremby i Wróblewskiego, które dawniej już nieco połączyły się z innemi oddziałami w głębi kraju, nowo utworzony oddział konny Ponińskiego, wyminawszy zręcznym ruchem zasadzkę Moskali, którzy go chcieli otoczyć przeważnemi siłami i zgnieść w pobliżu granicy galicyjskiej, złączył się z konnym oddziałem Junoszy. Poniński stary i doświadczony oficer, objął dowództwo nad obudwoma oddziałami i działa dalej pod rozkazami jenerała Kruka. Wszystkie wspomniane oddziały są dobrze zaopatrzone w ciepłą odzież, tak że nie potrzebują się obawiać choćby najcięższej zimy. Włościanie, coraz przychylniejsi powstańcom, zaopatrują ich chętnie w żywność. Oddziały piesze robią po lasach zasieki z drzewa i pod ich zasłoną, jakby w naprędku utworzonych fortcach obozują w szałasach, bezpieczni od napadu Moskali, czyniąc wycieczki, gdy się stósowna po temu pora nadarzy.

Takie są wiadomości z najbliższego nas pola walki. Tutaj u nas nie zmniejszyła się liczba codziennych rewizyj i aresztowań. Wczoraj w samo południe weszła policja do cukierni p. Rothlendera i aresztowała z pomiędzy obecnych trzy osoby. Wczoraj także odbyto bardzo ścisłą rewizję w biurach Towarzystwa kredytowego. Rewizja trwała kilka godzin, lecz nie bynajmniej nie znaleziono podejrzanego. Nie mówię już o rewizjach, tak zwanych meldunkowych po hotelach, gdyż te powtarzają się nieustannie.

Temi dniami wypuszczono na wolność z tutejszego sądu karnego pp. Stefana Zamoyskiego, Ponińskiego i Libana. Pierwsi trzymani jeszcze od Lipca przez pięć miesięcy uwolnieni zostali od dalszego śledztwa z braku istoty czynu, mogącej posłużyć za podstawę oskarżenia. Słychać, że ks. Sapieha, równie jak i inni więźniowie polityczni aresztowani równocześnie z nim, mają być niebawem uwolnieni za kaucją. Chw.

Przybyli do Poznania dnia 24. Grudnia.

EICHENER BORN. Bijahns z Bojanowa.

POD TRZEMA LILIAMI: Voigt i Ott z Wągrówca, Nehring z Nehringswalde.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu (Bazar) poleca: Dwie swoje **Czytelnie polską i francuską**, zaopatrzone w najnowsze dzieła; tudzież bibliotekę polską **Turowskiego**. — Katalogi mogą być udzielone.

OBWIESZCZENIE.

Konkurs kupiecki nad majątkiem zmarłego **Franciszka Dobeckiego**, kupca w **Pleszewie**, wytoczony, uznano uchwałą z dnia dzisiejszego za skończony.

Pleszew, dnia 19. Grudnia 1863.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział. I.

Magdeburgskie

Towarzystwo zabezpieczające życie.

Kapitał zakładowy 2,000,000 Talarów.

Powyższe Towarzystwo zawiera pod najkorzystniejszymi warunkami i stałemi a taniemi premijami, układy zabezpieczające

życie, renty, posagi i pogrzeby.

Prospekta i formularze udzielają bezpłatnie przy udzielaniu dalszych objaśnień

Poznań, dnia 21. Grudnia 1863.

Lundberg, Agent jeneralny, Chwaliszewo Nr. 38.

i agenci specyalni **L. Rosenberg**, Rynek Nr. 47.

A. E. Doepner, Wrocławska ulica Nr. 9.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 23. Grudnia 1863.

Zyto (wępel po 25 szefli) trzyma się. Na Grudzień 29½ list. 5/12 pien., na Grudzień Styczeń 29½ list. 5/12 pien., na Styczeń Luty 29½ list. 1/2 pien., na Luty Marzec 30½ list. 1/4 pien., na Marzec Kwiecień 31 list. 30¾ pien., na wiosnę 31½ list. 1/4 pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) bez zmiany. Wypowiedziano 9000 kwart. Na Grudzień 13¼ pł. i list. 5/24 pien., na Styczeń 13½ list. 3/8 pien., na Luty 13½ list. 12/24

pien., na Marzec 13½ list. 3/4 pien., na Kwiecień 14 pł., na Maj 14½ pł.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 23. Grudnia.

Pszenica 50—58 tal.

Żyto na Grudzień, Grudzień Styczeń i Styczeń Luty 35¼—3/8 tal., na wiosnę 36¼ tal., na Maj Czerwiec 37 tal.

Jęczmień wielki i mały 30—34 tal.

Groch do gotowania 38—48 tal.

Groch na pastwę 38—48 tal.

Oléj rzepiowy na Grudzień 11½ tal., na Kwiecień Maj 11½ tal., na Maj Czerwiec 11¼ tal.

Oléj lniany 13½ tal.

Okowita na Grudzień i Grudzień Styczeń 14½—1/4 tal., na Styczeń Luty 14½—1/4 tal., na Luty Marzec 14½ tal., na Kwiecień Maj 14½—5/6 tal., na Czerwiec Lipiec 15½ tal., na Lipiec Sierpień 15¾ tal.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 32. Grudnia 1863.	Sto- pa pCt.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi- zną.
Pożyczka rządowa dobrowolna.	4½	99¾	—
„ z roku 1859.	4½	—	103
„ z roku 1856.	4½	—	99½
„ z roku 1853.	4	—	94½
Oblig. długu skarbowego	3½	—	87½
dito Marchii Elektoralf i Nowej	3½	—	87½
dito miasta Berlina.	4½	99¾	—
dito „	3½	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	88	—
dito „	4	—	99
dito Pruss Wschodnich	3½	—	83¾
dito Pomorskie	3½	—	87¾
dito „	4¼	—	98½
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	3½	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe).	4	—	93½
dito Szląskie	3½	—	92½
dito Pruss Zachodnich	3½	—	83½
Bilety rentowe Poznańskie	4	93¾	—
Obligacje miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacje prowincyjne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	92½
Louisdory	—	—	109½
Akeye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	98